Nr. 24. Lwów, dnia 12. grudnia 1919. Rok LI.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z *„Miesięcznikiem ogrodniczym“* wynosi wraz z przesyłką półrocznie K 36·—.

Cena numeru pojedyńczego K 1·50.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
KOMITETU REDAKCYJNEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Otwarcie wyższych kursów rolniczych we Lwowie.

Przemówienie przewodniczącego kursów Witolda ks. Czartoryskiego.

Przypada mi zaszczyt przywitać Panie i Panów jako przewodniczącemu Komitetu „Wyższych kursów ziemiańskich“ oraz jako gospodarzowi tego gmachu. Dalej witam z radością reprezentanta rządu, którego mamy między sobą, w osobie szefa Sekcyi Ministerstwa rolnictwa, p. Leśniowskiego, który już w niejednym wypadku okazał tak gorącą troskę dla spraw rolnictwa naszego bez względu na to, o jaką dzielnicę Polski chodziło. Kompetentniejsze od moich ust skreślą program i cel właściwy tych kursów i ich genezę, na które się Państwo zapisaliście.

Zaznaczyć tu tylko pragnę słów parę.

Koła Ziemiańskie, które się w ostatnim czasie przekształciły na Zjednoczenie Ziemian, oddawna zajmowały się wykształceniem rolniczem i w tym celu, dzięki współdziałaniu Akademii dublańskiej i Studyum krakowskiego, założyły Komisyę praktyk rolniczych w celu wprowadzenia systematycznej, celowej pracy, której często brak było w empirycznem kształceniu młodych rolników. Od dyrektora kursów i ich inicyatora, pana Turnaua, usłyszycie Panie i Panowie, jak mamy zamiar połączyć w całokształt teoryę z praktycznem wykształceniem.

Dziś z powodu niesłychanie ciężkich, a często poprostu tragicznych warunków gospodarczych, z drugiej zaś strony piekącej potrzeby wzmożenia produkcyi rolnej w Polsce, czekają nas zadania niezmiernie ciężkie do pokonania. Zadania te podzieliłbym na następujące grupy:

a) Wydobycia jak najwyższej renty przy równoczesnem podniesieniu substancyi majątku dla przyszłości.

b) Wydobycia jak największej produkcyi z jednostki powierzchni.

c) Pośrednio zaś przez społeczną pracę fachową i współdzielczą, mającą na celu podnoszenie całego rolnictwa krajowego i całej ludności rolniczej, tak, aby dany warsztat pracy promieniował światłem wiedzy i kultury rolniczej oraz tworzył gorące ognisko cnót Bożych, obywatelskich i narodowych.

Każdy kto włada kawałkiem ziemi, włada faktycznie kawałkiem Ojczyzny, który jest świętą placówką i który obarcza obowiązkami nielada!

Przygniatająca jest sama myśl takiej odpowiedzialności i ogromu pracy. Jednak — *audaces fortuna juvat* — śmiało się weźmie do dzieła i dopnie celu ten, kto czuje w sobie do tego trudnego zawodu iskrę Bożą, kto się chce oddać tej pracy całą duszą. Żaden najznakomitszy praktyk, żaden koryfeusz nauki swoim jedynie staraniem nie nauczy rolnictwa, nie wychowa gospodarza-obywatela. Samemu się tylko można nauczyć, samemu się tylko można wychować, korzystając z nauki, doświadczenia, przykładu innych.

Ale tego trzeba chcieć, tego trzeba pragnąć gorąco, całą siłą woli. Kto pragnie tylko „uczęszczać na kursa“ aby się tam „czegoś dowiedzieć“, „czegoś nauczyć“, „obyć się z praktyką“, ten niech nie pokłada wielkich nadziei w rezultaty takiej nauki! Kto zaś sobie postanowi z zacięciem: muszę zdobyć, muszę wyrwać z książek, z profesorów, z mądrych praktyków, z każdego dozorcy chłopa co się tylko da wiedzy, doświadczenia, a nie uczy się pozornie lub „dla egzaminów“ jedynie, ale dla siebie i dla swych ideałów, a sam siebie nie oszukuje, ten napewne dojdzie do znakomitych rezultatów. Siła woli zastępuje i wyrabia w wysokim stopniu pojętność, sprawność, pamięć a nawet zdolności, a zaostrza i wyrabia niepomiernie te dary Boże, często uśpione w człowieku.

Wojna nie pozwoliła niejednemu ze słuchaczy zapisać się na gruntowniejsze i dłuższe studya przy uniwersytetach lub akademiach, mamy jednak nadzieję, że

przy intenzywnej pracy i nowej poczęści kombinacyi połączonej teoryi z praktyką, nasze dwuletnie kursa zdołają zastąpić normalne wyższe wykształcenie rolnicze, specyalnie dla praktycznych rolników, a poświęcenie i wiara w racyonalność zaprojektowanego programu ze strony prowadzących kursa i wykładających, daje mi pewność, że trud ich nie pójdzie na marne.

Blizko od 5 lat szaleje na ziemiach polskich wojna, jakiej świat nie zaznał od jego stworzenia, z całą jej grozą i przerażającemi następstwami. Na całym świecie cywilizowanym, z wyjątkiem Polski, nastał pokój. Polska zmartwychwstała — wojna u nas trwa dalej. Inne narody, które znacznie mniej ucierpiały, leczą się, goją, a całą swą energię włożyć mogą w podnoszenie swej wypłodności, swej kultury. My zaś oprócz dużo cięższej i trudniejszej pracy w tym kierunku, jako na terenie bezpośrednio tyle razy i tak długo wojną nawiedzonym, musimy organizować od podstaw ustrój państwowy, rząd, administracyę, sądownictwo, szkolnictwo, wyrabiać sobie stanowisko polityczne i handlowe u ościennych państw, myśmy wreszcie wystawili i utrzymujemy w polu dzielną a największą w Europie milionową armię, broniąc całego świata cywilizowanego dawną tradycyą od zalewu dzikich hord. Obowiązki to nadludzkie prawie, które jedynie niepomiernym wysiłkiem ludzi dobrej woli wszystkich warstw, wieku i płci, pokonane być mogą. Do nas związanych z ziemią należy niesłychanie ważna część tego zadania, mianowicie: uruchomienie w pełni produkcyi, doprowadzenie jej do stanu przedwojennego i daleko wyżej przy równoczesnem szlachetnem zrozumieniu obowiązków obywatelskich wobec posiadanej ziemi polskiej. Tego nie dokażą dyletanci i amatorzy, a dokonają jedynie poświęceni, dzielni a fachowo wykształceni i wyszkoleni pracownicy.

Szczęśliwi będziemy, jeżeli nam się uda w tym duchu dołożyć cegiełkę skromną do budowy gmachu zmartwychwstałej, wielkiej, silnej, sprawiedliwej, wolnej i zdrowej Polski.

Szczęść Boże w zbożnej pracy!

FRANCISZEK VETULANI.

O wykonaniu reformy rolnej.

(Ciąg dalszy).

Własność włościańska była bardzo silną po zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu włościan i tych silnych własności chłopskich było wówczas więcej, aniżeli teraz uchwalona przez Sejm reforma mimo miliardowych kosztów stworzyć może.

W ciągu 60-ciu lat w Galicyi od roku 1848 kmiece gospodarstwa — z małym wyjątkiem — znikły. Łatwo to zrozumieć wobec małego odpływu młodzieży do przemysłu i praktykowanej podzielności gruntu. Własność kmieca wynosiła po uwłaszczeniu około 40 morgów, była dość zasobna w inwentarz żywy i martwy i w budynki gospodarcze. Ojciec jednak, dzieląc grunt między n. p. 4-ch synów, zmniejszał obszar gospodarczy na 10 morgów; w drugim pokoleniu mógł dojść już ten obszar do 2 lub 3 morgów. W tym wypadku drugie pokolenie stało się już małorolnem. Tymczasem jednostki przedtem małorolne, pracowite, przemyślne, rozsądne i oszczędne dochodziły, skupując grunta z wolnej ręki, do silnej własności chłopskiej, albo w przemyśle lub handlu doszły do majątku. Większe własności chłopskie utrzymały się stosunkowo więcej w pobliżu rozwiniętego przemysłu, n. p. przy granicy śląskiej, gdzie część młodzieży odchodziła do kopalń i fabryk, grunt zaś mało ulegał dzieleniu lub dostawał się w ręce jednego spadkobiercy.

Wojna sprawiła, że włościanie, o ile nie zostali w zagrodach swych zniszczeni, zasobni są w pieniądz, który gdyby użyli rozumnie do handlu, przemysłu, górnictwa oraz na wydzierżawienie gruntów, które przez samych zniszczonych wojną średnich i wielkich właścicieli uprawione być nie mogą, wówczas wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa podniosłyby się do zamożności i bogactwa.

Mimo przeto, że uchwalona przez Sejm reforma rolna ma na celu jednostronną poprawę bytu małorolnej i bezrolnej ludności rolnej, rząd, mając sobie powierzone

OSTOIA-OSTASZEWSKI

Pogadanki hipologiczne.

LIV.

(Dokończenie).

Produkcya materyału hodowlanego w pełnej krwi natrafia na nielada szkopuł, a tym jest interes stajen wyścigowych. Że długie nogi są jednym z czynników szybkości, że nawet przeciętny u nas konsument na konie półkrwi mierzy konia na łokcie, to są dwa powody, dla których ideał reproduktora jakościowego — ogier pełnej krwi angielskiej, grubopłaskiej budowy, jest wielką rzadkością. Produkcyą tego typu w pełnej krwi, udowodnionej na publicznych torach, winno się zająć przedewszystkiem — jeżeli ma wogóle chować konie — Ministerstwa spraw wojskowych.

Pan Stefan Sumiński wspominając o kategoryi cięższych koni roboczych, wylicza różne rasy koni, które za najodpowiedniejsze do naszych celów uważa. Między wyliczonymi stoją obok siebie Belgi i Pinzgauery. Otóż między temi hodowlami zachodzi ogromna różnica. Belg jest rasą sztuczną o wybitnie gąbczastej kości, wyselekcyonowany na skrajny typ stępaka, podczas gdy Pinzgauery są czystą autochtoniczną rasą koni, które tak na torach wyścigów kłusowych, jak i w krzyżówce z pełną krwią galopenów dają dowody zalet nie jednostronnych, to jest tak możności dochodzenia do ogromnej wagi, jak i zalet potrzebnych do szybszej roboty.

Będąc sędzią na wielkich wystawach w Warszawie i Częstochowie miałem sposobność widzieć, jak liche rezultaty hodowlane były po Belgu w pierwszej krzyżówce, choć typu lżejszego, a jak dobre po niektórych Boulonerach, u których ustroj kostny różnił się znacznie od ustroju przeciętnych Belgów. Mimo to nie ulega najmniejszej kwestyi, że sukces hodowlany zależy od racyonalnego wyboru reproduktorów, i w tym wypadku nie rasa, lecz człowiek wybierający ogiera jest decydującym atutem.

opracowanie odnośnej ustawy, może cel ten złączyć z ogólnem dobrem państwa, wkładając na rolników, szczególniej większych właścicieli, obowiązek takiej postępowej uprawy i produkcyi, któraby ludności wyżywienie a przemysłowi rolniczemu rozwój zapewniła i cel reformy z pożytkiem uogólniła.

Gdyby przeto z wyłuszczonych powodów reforma rolna nie mogła być według zasad uchwalonych przez Sejm zrealizowaną, wówczas przypuścić można, że Sejm postanowi wprowadzić do reformy zmiany, któreby rządowi ułatwiły jej wykonanie. Przedewszystkiem należałoby zmienić w reformie te zasady, które powodują dla państwa zbyt wielkie koszta i potrzebę organizowania zbyt wielkiego aparatu urzędniczego. Przytem winna reforma dopuścić jak największą ilość robotników rolnych do pracy na roli dla siebie, i małorolnych do rozszerzenia rolniczego warsztatu, i ułatwić im dostęp do dobrobytu i nabycie ziemi na własność po przystępnej cenie.

Reforma rolna winna przedstawiać interes dla państwa przez wprowadzenie takich postanowień, któreby przyczyniały się do wzrostu bogactwa i powodowały wzmożenie produkcyi rolnej, rozwój przemysłu rolniczego oraz zajęcia i zainteresowania w rolnictwie wszystkich ludzi do umiejętnego i praktycznego gospodarstwa rolnego usposobionych. W usiłowaniach do osiągnięcia tego celu musieliby się jednak połączyć praktyczni mali i wielcy rolnicy ze światłymi ekonomistami, przyrodnikami, oraz z dzielnymi technikami.

Przykładem w tym względzie mogliby służyć angielscy rolnicy, którzy w roku 1838, zawiązując Angielskie królewskie Towarzystwo rolnicze, wprowadzili bez pomocy rządu reformę rolną taką, że z dumą spojrzeli w roku 1883 na wyniki jej wykonania po 44 latach wytrwałych i celowych usiłowań. Dokonane zaś zostało wielkie dzieło samopomocy, właściwe Anglikom, stosującym ten środek nawet w wypadku, w którym w każdym innym kraju inicyatywę obejmuje państwo. Anglicy, o ile umieją rządzić i panować, o tyle celują w podporządkowaniu swoich osobistych zapatrywań i życzeń ogólnym, ważniejszym celom.

Towarzystwo, popierając poprawę bytu rolników rolnych i czeladzi, skłoniło ich do ulepszenia mieszkań i ogrodów, wprowadzając zaś i rozwijając w kraju zakłady, celem odpowiedniego wychowania i kształcenia ludności rolnictwu się poświęcającej, usposabiało tę ludność do rentownego (zyskownego) i umiejętnego gospodarowania. Towarzystwo zachęcało, premiowało i wyróżniało gospodarstwa rolne i hodowlę bydła prowadzone według najlepszych metod; subwencyonowało rolników, którzy przeprowadzali doświadczenia i korzyści takich doświadczeń wykazać zdołali; zachęcało siły naukowe w celach wykrycia nowych wartościowych odmian zbóż i jarzyn, techniczne znów siły zachęcało do poprawy narzędzi rolniczych i budynków, inne siły naukowe do zastosowania chemii w rolnictwie. Towarzystwo odznaczało postępy w zakładaniu i utrzymaniu lasów, drzew i krzewów pożytecznych, wreszcie popierało studya lecznicze ze względu na utrzymanie w dobrym stanie koni, bydła, owiec i świń. Wiele Towarzystw rolniczych innych krajów przyjęło w program swoich czynności wykonanie powyższych zadań, ale w żadnym innym kraju nie zdołano osiągnąć tak doniosłych skutków reformy, jak w Anglii.

Zaniedbany przedtem (rok 1840) stan rolniczy w Anglii rozwinął się i wzmógł się dobrobyt, osiągając mimo niekorzystnego, wilgotnego klimatu, plony znacznie wyższe, ilość i wartość bydła znacznie większą, a maszyny i narzędzia rolnicze doskonałe. Rolnicy angielscy w latach 1870—1880 prześcignęli Belgię w plonach o 10%, a Francya, mimo znakomitej gleby i przyjemnego klimatu, pozostała o 12 hl pszenicy w tyle za Anglią, produkującą 26 hl z hektara.

W roku 1882 na 20 milionach hektarów roli, łąk i pastwisk żywiono 3 miliony koni, 10 milionów rogacizny i 30 milionów owiec, których jakość i wartość sprzedażna stanęła wyżej, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju.

Angielskie odmiany zboża i traw, rasy koni, bydła owiec, świń, maszyny i narzędzia rolnicze, i t. d. rozchodzą się po całej kuli ziemskiej, są wyróżniane i nabywane. Angielscy rolnicy doszli do dobrobytu większego, aniżeli rolnicy w którymkolwiek z innych krajów, i to nie w poszczególnych wypadkach, ale wogóle.

Do tego rozwoju rolnictwa i dojścia rolników do dobrobytu przyczyniły się stosunki, jakie w Anglii wówczas zachodziły między posiadaniem gruntu a uprawą gruntu. Kraj cały bowiem znajduje się przeważnie w ręku właścicieli, którzy tylko w rzadkich wypadkach praktycznem rolnictwem się zajmują. Właściwa

---

Projekta administracyjne, jakie stawia p. Sumiński, wzorowane na pruskim systemie, „drakońskie prawa", których się dopomina, trudne byłyby do wprowadzenia.

Angielski system tak zwanych *King premium*, zastosowany poniekąd w Oldenburgu — nie mówiąc o francuskim jako o muzyce przyszłości — oto na razie jedyny sposób wskazujący hodowcom racyonalną drogę.

Może zbytecznem będzie przestrzedz nasze władze przed, niemogącym być po imieniu nazwanym, austryackim systemem, który zabraniał używać ogierów nielicencyonowanych, a sam nie dostarczał hodowcom dostatecznej ilości ogierów własnych. W ostatnich przedwojennych latach, sławny swoim planem hodowlanym dla Galicyi, komendant ogierni rządowych br. Enis, araboman — który chciał zmusić hodowców, by swe klacze angielskie pokrywali lichymi fabrykatami rządowymi i im pokrewnymi, z marką „oryentalne", oczywista fałszywą, bo z domieszką krwi, którą p. Sumiński literami b) i c) oznaczył — sam wykazał, że na jednego licencyonowanego lub rządowego ogiera wypadało w Galicyi paręset klaczy!

I oto, tylko dzięki temu brakowi rządowych ogierów, no — i indolencyi władz wykonawczych — których tu i ówdzie ślepa energia objawiała się, jak n. p. na Huculszczyźnie, wyłapywaniem na połoninach pełnoletnich ogierów i ich ubezrodzajowianiem — zachował się w Galicyi, głównie wschodniej, rozmnażający się na pastwiskach nierzadko dwulatkami, pierwotny typ konika, którego chłop zaprzęgał roczniakiem. Są ludzie, którzy twierdzą, że to wczesne zaprzęganie jest zgubnem. Nie widzą, że taki sam proceder w hodowli na jakość koni pełnej krwi galopenów i kłusaków jest warunkiem *sine qua non* racyonalnej selekcyi, skutkiem której największy procent dobrych koni znajduje się właśnie między temi rasami, które twarda selekcya w pracy wytworzyła.

Koń roboczy w typie wschodnio-galicyjskiego konika nie jest do pogardzenia. Warunki ekonomiczne w Małopolsce w jej części wschodniej, długo jeszcze potrzebować go będą, a kto wie, czy nie mają racyi ci, którzy twierdzą, że ten właśnie konik jest w ekstenzywnem gospodarstwie najcenniejszym żywym motorem, który maksymalną ilość pracy, przy minimalnym koszcie, w swem życiu wydaje.

praca rolnicza w Wielkiej Brytanii jest w ręku dzierżawców*).

W roku 1883 liczba dzierżawców wynosiła 561.000 na 20 milionów ha roli, łąk i pastwisk, przeciętnie przeto 1 dzierżawca uprawiał 36 ha.

Z tych 20 milionów ha znajdowało się 16 milionów ha w ręku 2.192 właścicieli, którzy posiadali obszary ponad 200 ha (przeciętnie po 7.300 ha), zaś 4 miliony ha posiadało 180.000 właścicieli obszarów ponad 4 ha (przeciętnie po 23 ha). Z dzierżawców zaledwie 600 uprawiało obszary o powierzchni około 400 ha, zaś reszta 560.400 obszary o powierzchni 2 — 400 ha. Z tego widoczne, że mimo znacznej liczby wielkich właścicieli ziemskich, właściwa uprawa rolna dokonywaną była na małych obszarach i to przeważnie przez dzierżawców drobnych i średnich. W tym właśnie rozdziale kapitału, przy intenzywnem gospodarstwie, leży korzyść wielkiego znaczenia w porównaniu do gospodarstwa prowadzonego osobiście przez właścicieli. Na pokrycie bowiem kosztów gospodarstwa, zamiast jednego, składa się dwóch kapitalistów. W ten sposób rolnik gospodarujący — dzierżawca — może użyć swojego kapitału właściwiej i do osiągnięcia wyższych plonów i wydatniejszego zysku.

Dalszą właściwością Anglii jest od najdawniejszych czasów zawieranie układów w sprawie dzierżawy gruntów z krótkiem, zwykle 6 miesięcznem wypowiedzeniem w przeciwieństwie n. p. do Szkocyi, gdzie układy o dzierżawę zawiera się z terminem 19—21 letnim. Ten długi termin dzierżawy dozwalał i zachęcał dzierżawców do większych wkładów. Mimo to zachętę do wprowadzenia szkockiego systemu w Anglii angielscy dzierżawcy sami odtrącali, zwłaszcza, że częsta zmiana dzierżawców w Anglii należy do rzadkości, a przyjazny stosunek dzierżawcy do właściciela majątku utrzymuje się często przez generacye. Do właścicieli gruntów należą wszystkie budynki i stałe ulepszenia gruntów, jak drogi i melioracye, których koszta założenia właściciele ze swoich funduszów ponoszą. Do dzierżawcy należy uprawa gruntu, narzędzia rolnicze i inwentarz roboczy i hodowlany i doroczne ulepszenia.

(Dokończenie nastąpi)

*) Mimo podniesienia się rolnictwa w Anglii wyżej, aniżeli w innych krajach, wzrastający odpływ sił roboczych do przemysłu i handlu w miastach powodował wyludnienie wsi, co zagroziło angielskiemu rolnictwu upadkiem. Ażeby przeto ludność od zaułków miejskich odciągnąć i do ziemi przywiązać, wydawano ustawy w latach 1887, 1892 i 1894, ułatwiające bezrolnym nabywanie ziemi na własność wraz z budynkami. Ustawy te zawiodły z powodu zbyt kosztownej i uciążliwej procedury, wykluczającej przytem użycie przymusowego wywłaszczenia. W roku 1907 wydaną przeto została ustawa dozwalająca w razie potrzeby przymusowe wywłaszczenie. Jednak i ta ustawa nie cieszy się powodzeniem z powodu małego zapotrzebowania ziemi przez bezrolnych w Anglii, którzy rezygnują z ziemi dla zarobków w przemyśle i handlu. Rozwinięty zatem przemysł i handel uchronił Anglię od „głodu“ ziemi.

Nie zdaje się być wykluczonem, że Anglia, myśląc o skuteczniejszej reformie rolnej, obejmie reformą w przyszłości tworzenie wielkich warsztatów rolnych fabrycznie urządzonych. W tym jednak wypadku pożądanem będzie wynalezienie i zastosowanie środków do zabezpieczenia siewu i zbioru plonów także w nieprzyjaznej porze.

Wiadomości bieżące.

Likwidacya Sekcyi rolniczej K. U. O. Rozporządzenie prezesa Głównego Urzędu likwidacyjnego z dnia 5. listopada b. r., ogłoszone w Nr 242. *Monitora Polskiego,* zarządza likwidacyę Kraj. Urzędu odbudowy wraz z wszystkiemi Sekcyami jako całość.

Tem samem podlega likwidacyi cały majątek Sekcyi rolniczej K. U. O. oraz b. Ekspozytur rolniczych, a więc wszelkie maszyny i urządzenia rolnicze, gorzelniane i t. d. oraz warsztaty napraw.

Prezydyum Kraj. Urzędu odbudowy w likwidacyi wychodząc z założenia, iż majątek powyższy, przeznaczony pierwotnie dla odbudowy zniszczonych przez wojnę gospodarstw rolnych, winien i obecnie przy zmienionych warunkach wedle możności spełnić to zadanie, oddało maszyny i narzędzia rolnicze (w tem pługi motorowe i garnitury młocarniane), urządzenia gorzelniane oraz warsztaty napraw w komisową sprzedaż Bankowi rolniczemu Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

Ustalenie cen i planu przeprowadzanej w ten sposób likwidacyi następuje w porozumieniu z Kraj. Urzędem odbudowy w likwidacyi.

Wobec tego wszyscy reflektanci na powyższe maszyny i urządzenia rolnicze winni się zwracać bezpośrednio do Banku rolniczego Tow. Gosp. we Lwowie.

Co się tyczy podań o dostarczenie maszyn, względnie o udzielenie jakichkolwiek subwencyi na cele rolnicze, wniesionych do Sekcyi rolniczej K. U. O. a niezałatwionych do dnia 1. listopada 1918, to podania te, których K. U. O. z powodu zarządzo-

---

Ten konik jednak tylko w takim razie odnowi się w swej rasie, jeżeli nikt się nim opiekować nie będzie. Tu jednak subwencyonowanie najlepszych okazów, będących w rękach włościan, może być racyonalnem. Wszelkie sławetne *Korungs Gesetze*, przedawniony austryacki system chcący na każdej klaczy fabrykować remonty, mogą mu w jego naturalnym rodzinnym rozwoju tylko przeszkadzać.

Choć dziś chodzi przedewszystkiem o to, by zwiększyć liczbę pogłowia końskiego w Polsce, powtórzę tu za p. Stefanem Sumińskim bardzo cenną uwagę, że: „Zły koń co do utrzymania to samo kosztuje co dobry, a nie podnosi, lecz obniża dobrobyt kraju“. W myśl tego niech że każden, kto może, posyła swe klacze do najlepszych ogierów, niech nie żałuje zachodu i kosztu, który mu się sowicie opłaci.

Pod adresem zaś rządu wyrażam tu nadzieję, że w przyszłości państwowe ogiery nie będą się rekrutowały — jak w Galicyi w ostatniej austryackiej dobie — z arenowych braków, lecz że materyał produkowany przez Ministerstwo celowo, dla podniesienia gatunkowości szerokich warstw koni wszechstronnie użytkowych, będzie na publicznych torach selekcyonowanym.

Hodowle państwowe koni z ras powstałych nie przez selekcyę wyścigową są przeżytkiem, nie wytrzymującym rzeczowej krytyki. Założenie takiej pepiniery w Małopolsce, jak to proponuje p. Jota, byłoby tylko dalszym ciągiem austryackiej gospodarki na polu hodowli koni, która więcej szkody niż pożytku nam przyniosła.

O tem wiedzą ci, co pół wieku przeżyli, lecz może nie chcą wiedzieć ci, którym się jakieś posterunki o łatwej — bez marki ochronnej, a odpowiadającej ich pigmejskim poglądom — akcyi hodowlanej uśmiechają.

nej likwidacyi załatwić nie może, zostają zwracane odnośnym starostwom.

Założenie Związku polskich katolickich dziewcząt w Sokołowie k/ Stryja. Jest to pierwszy tego rodzaju, zdaje się, związek w całej wschodniej Małopolsce, mający na celu ujęcie młodzieży żeńskiej danej miejscowości w organizacyę, która obok celów religijnych, podniesienia moralności i utrwalenia miłości ojczyzny, dąży do podniesienia gospodarstwa domowego, do poprawy bytu i dania uczciwego zarobku tym, którzy go potrzebują.

Założycielką, a obecnie patronką Związku jest p. Emma br. Heydlowa, z domu Larysz-Niedzielska, która jako panna przez szereg lat prowadziła podobny związek w swem miejscu rodzinnem, Śledziejowicach pod Wieliczką, i w krótkim czasie po swym przyjeździe do Sokołowa, gdzie czasowo zamieszkuje, zdołała nakłonić dziewczęta miejscowe i ich rodziców do założenia takiego związku, co też nastąpiło w niedzielę dnia 30. listopada b. r.

Sokołów, miasteczko w połowie przez polską, w połowie przez żydowską ludność zamieszkałe, zaniedbane w wielu kierunkach, prawie zupełnie bezrolne (53 morgów roli na zwyż 500 dusz polskich), potrzebował pomocy moralnej dla dźwignięcia się, teraz tę pomoc znalazł, i nie należy wątpić, że ludność polska tamtejsza zmieni się na lepsze w krótkim czasie i że do paru lat z ubogiego miasteczka, zaniedbanego zewnętrznie i wewnętrznie, stanie się zasobnem, przedsiębiorczem, stanie się wzorem dla, tak zresztą nielicznych, czysto polskich osad w tej części ziemi Czerwieńskiej.

Organizacya niższych szkół rolniczych. Ministerstwo rolnictwa przystąpiło do organizacyi niższych szkół rolniczych męskich i żeńskich, których zadaniem będzie podniesienie kultury rolnej w Polsce wśród włościan.

Ażeby urzeczywistnienie tego planu mogło jak najwcześniej nastąpić, potrzeba między innemi także i sporego zastępu sił nauczycielskich.

W tym celu uprasza się, ażeby reflektanci (antki) na te posady, posiadający odpowiednie studya rolnicze wyższe lub średnie, zechcieli podać swoje dokładne adresy wraz z *Curriculum vitae* do Inspektoratu niższych szkół rolniczych, Kraków, ul. Warszawska 3.

Kursa agrarne dla urzędników ziemskich. W celu teoretycznego przygotowania kandydatów na stanowiska w urzędach ziemskich, Główny Urząd Ziemski otwiera w Krakowie przy Studyum rolniczem Uniwersytetu Jagiell. dziesięciotygodniowe kursa agrarne pod kierownictwem prof. Dra Stefana Surzyckiego. Czas trwania kursów oznaczony został od dnia 12. stycznia do dnia 22. marca 1920 r., czyli na 60 dni wykładowych.

Zadaniem kursów będzie przygotowanie urzędników do praktycznej działalności w urzędach ziemskich, a mianowicie do prowadzenia spraw związanych z potrzebami agrarnemi ziem polskich, a Małopolski w szczególności (parcelacyi, komasacyi, likwidacyi serwitutów, podziałów i t. d.).

Na słuchaczy kursów przyjmowani będą przedewszystkiem: a) agronomi z wyższem wykształceniem fachowem i znajomością praktyki rolniczej; b) inżynierowie kultury rolniczej i prawnicy z dłuższą praktyką rolniczą lub znajomością stosunków wiejskich; c) rolnicy praktycy z wyższem wykształceniem nierolniczem.

Kwalifikacye kandydatów stwierdzone być winny odpowiednimi dokumentami.

Osoby nie odpowiadające powyższym wymaganiom mogą być wyjątkowo przyjęte na mocy decyzyi Rady kursów agrarnych po szczegółowem zbadaniu ich kwalifikacyi.

Słuchaczy obowiązuje systematyczne uczęszczanie na wykłady i odrabianie wskazanych ćwiczeń i repetycyi.

Przy końcu kursu odbędą się egzaminy z poszczególnych wykładowych przedmiotów. Tylko słuchacze, którzy z dobrym postępem złożą egzaminy, odrobią obowiązkowe ćwiczenia i zadania, otrzymają świadectwa z ukończenia kursów. Żadne inne świadectwa wydawane nie będą.

Przewidziana jest pewna ilość stypendyów w rozmiarze przeciętnym po 200 K miesięcznie (600 K na kurs). Stypendyści winni złożyć deklaracyę, że przynajmniej przez 1 rok zobowiązują się pracować w urzędach ziemskich, w przeciwnym razie zobowiązują się zwrócić pobrane stypendya Głównemu Urzędowi Ziemskiemu.

Na kursach będą wykładane następujące przedmioty:

1) Ogólna administracya państwowa oraz ustrój komunalny miejski — prof. Uniw. Dr Kumaniecki — 20 godzin.

2) Stosunki ziem polskich pod względem rolniczym, przemysłowym, fizyograficzwym, etnicznym — prof. Uniw. Dr. Sawicki — 20 godzin.

3) Polityka agrarna ze szczególnem uwzględnieniem ziem polskich, — prof. Uniw. Dr. Krzyżanowski i prezes Głównego Urzędu Ziemskiego Dr. Stefczyk — 60 godzin.

4) Prawo cywilne — prof. Uniw. Dr. St. Gołąb — 40 godzin.

5) Szacowanie gruntów z uwzględnieniem klasyfikacyi ekonomicznej — prof. Uniw. Dr. Surzycki — 25 godzin.

6) Metodyka kalkulacyi gospodarczych — prof. Uniw. Dr. Surzycki — 20 godzin.

7) Zasady miernictwa — prof. Uniw., dyrektor Studyum rolniczego, inż. T. Sikorski — 30 godzin.

8) Melioracye z budową i planowaniem dróg — prof. Uniw., dyr. Studyum roln., inż. T. Sikorski — 20 godzin.

9) Gleboznawstwo z uwzględnieniem klasyfikacyi przyrodniczej — doc. Uniw. Dr. Vorbrodt i prof. Stan. Miklaszewski — 20 godzin.

10) Budownictwo wiejskie ze szczególnem uwzględnieniem polityki budowlanej, ustawy dla budowli wiejskich i kalkulacyi budowlanych — inż. Konrad Kuhl — 20 godzin.

11) Technika prac agrarnych (parcelacye, komasacye, regulacye serwitutów i t. p.) oraz działalność urzędów ziemskich — inspektor agrarny w Krakowie, inż. Mieczysław Gawlikowski oraz delegaci Głównego Urzędu Ziemskiego — 50 godzin.

Podania z życiorysami, z odpisami świadectw należy składać lub przesyłać do 27. grudnia 1919 na ręce kierownika kursów prof. Dra Stefana Surzyckiego w Studyum rolniczem w Krakowie, Aleja Mickiewicza 17.

Dostarczenie ogierów państwowych. Zarząd Depôt ogierów państwowych w Sądowej Wiszni zawiadamia, że ogiery w 1920 r. będą udzielane na stacye pod warunkiem dostarczenia odpowiedniej stajni i pomieszczenia dla ludzi, jak również karmy dla ogierów na okres stanowniczy i żywności dla obsługi, za zapłatą wedle umowy.

Wydawanie w najem ogierów nastąpi za opłatą rocznego czynszu w wysokości 3% ceny szacunkowej danej sztuki i utrzymanie tegoż własnym kosztem. Inne warunki pozostają takie, jakie obowiązywały dawniej.

Podania o ogiery, opatrzone stemplem za 7 K, zatytułowane do powyższego Zarządu, należy wnosić możliwie najprędzej na ręce Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie. W podaniu należy wymienić rasę ogiera, ilość klaczy przeznaczonych do pokrycia, czy ogier ma być dany w najem czy dla stacyi, oraz dokładny adres, pod jakim ma być ogier wysłany.

Upoważnienie. W myśl punktu e) art. 2. rozporządzenia tymczasowego Rady ministrów z dnia 1. września b. r. Główny Urząd Ziemski upoważnił również Bank ziemski dla kresów, Tow. akc., w Łańcucie do prowadzenia na terenie b. zaboru austryackiego parcelacyi większych posiadłości ziemskich na warunkach wskazanych w rozporządzeniu prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z dnia 22. października b. r. (*Monitor Polski* Nr 231).

Konie z Danii. Do Warszawy przyjechała delegacya duńska, która między innemi zaprojektowała przywóz do Polski koni o specyalnej wartości hodowlanej. Sekcya chowu koni orzekła, że ceny są za wysokie. Ponieważ jednak delegacya nie żąda pieniędzy, lecz zamiany na naftę, ropę, benzynę, drzewo, spirytus i krochmal, przeto konferencya ministeryalna postanowiła nie zrywać pertraktacyi a wysłać do Danii komisyę dla zbadania materyału hodowlanego.

Krajowa mechaniczna Stacya doświadczalna przy Politechnice lwowskiej. Instytut ten, założony i utrzymywany dotąd przez kraj, ma przejść wkrótce na własność rządu, jako część Politechniki tutejszej. Po dłuższej przerwie, wywołanej wojną i powołaniem personalu pomocniczego do służby wojskowej, Stacya została oddana ponownie do użytku publicznego z dniem 1. grudnia b. r. W Stacyi przeprowadza się za opłatą pewnych taks badania cementu, wapna, gipsu, piasku, cegieł, kamieni sztucznych i naturalnych, drzewa, metali i papieru pod względem ich wytrzymałości i innych własności ważnych ze względów technicznych, jak n. p. wytrzymałości na działanie mrozu, odporności na zużywanie się materyałów brukowych i t. p. W miarę środ-

ków bywają też wykonywane badania obszerniejsze dla rozwiązywania zagadnień naukowych z tego zakresu. Prócz tego Stacya pośredniczy, w razie potrzeby, w przeprowadzaniu analiz i badań chemicznych, dotyczących tych samych materyałów. Metody badania, używane w Stacyi, dostosowane są do uchwał kongresów międzynarodowych, które się zajmowały sprawą badania materyałów budowlanych i konstrukcyjnych. Stąd wyniki otrzymywane w tutejszej Stacyi bywały zawsze zgodne z wynikami innych podobnych instytucyi, utrzymywanych przez poszczególne rządy lub większe organizacye przemysłowe. Materyały przeznaczone do badań należy przesyłać pod adresem Stacyi wraz z zamówieniem pisemnem, zawierającem prócz wyraźnego podpisu i adresu (firmy) zamawiającego, także dokładne określenie pożądanych badań.

Po wykonaniu badań Stacya wydaje poświadczenie urzędowe co do otrzymanych wyników. Pochodzenie danego materyału wpisuje się do poświadczenia tylko wówczas, jeśli wraz z zamówieniem danego badania przedłożono Stacyi dowód urzędowy, wystawiony przez władzę polityczną, że nadesłane materyały pochodzą istotnie z podanego źródła i że pszedstawiają okazy (próbki) przeciętne. W razie przeciwnym Stacya dopisuje uwagę, że materyały dostarczono bez dowodu pochodzenia.

Co do potrzebnej ilości materyałów lub okazów, tudzież co do obowiązujących obecnie taks, należy się wpierw porozumieć pisemnie ze Stacyą. — Adres Stacyi: Lwów, Politechnika.

Instruktorat teatrów i chórów włościańskich. Małopolskie Towarzystwo rolnicze, podejmując zaczętą przed wybuchem wojny akcyę organizacyi teatru na wsi, otwiera z dniem dzisiejszym »Instruktorat dla teatrów i chórów włościańskich« z siedzibą w Krakowie (pl. Szczepański 8.), którego celem będzie bezinteresowne ułatwianie w urządzeniu przedstawień amatorskich o charakterze czysto ludowym. Kierownictwo tegoż działu objął p. Tadeusz Białkowski, art. dramat. teatru im. J. Słowackiego w Krakowie.

Organizacya pomocy rolnej.

W sprawie zachowania na zasiew nasion żyta jarego i pszenicy. Pomimo usilnej akcyi, jaką rozwija Ministerstwo rolnictwa w celu zaopatrzenia w ziarno siewne zniszczonych okolic kraju zarówno na terenie Królestwa Kongresowego, jak b. Galicyi oraz kresów wschodnich, w r. b. znaczne przestrzenie, przeznaczone pod oziminę, pozostały nieobsiane, tak, iż nadal nie przestaje zagrażać nam brak ziarna chlebowego. Grozę położenia potęguje okoliczność, że i nasion zbóż jarych, a głównie owsa na zasiewy przyszłoroczne jest w kraju ilość niedostateczna. Wobec tego Ministerstwo rolnictwa zwraca uwagę sfer rolniczych na konieczność zachowania możliwie największej ilości żyta jarego i psznicy ze zbiorów tegorocznych na cele nasienne i uchronienie tych zapasów nasion zbóż jarych, jakie są, od spożycia, względnie przeznaczenia na paszę.

Przydział i zakupno siewnych zbóż jarych. Inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie zawiadamia wszystkich rolników, że tylko te gospodarstwa liczyć będą mogły na pewien przydział zbóż siewnych jarych z Wielkopolski i Kongresówki, jak również korzystać z pozwoleń zakupna zbóż siewnych krajowych, które najpóźniej do dnia 30. grudnia zgłoszą w swojem starostwie odnośne zapotrzebowanie.

W zgłoszeniu zapotrzebowania trzeba podać ilość i rodzaj zboża potrzebnego do siewu wiosennego i obszar gruntu pod nie przygotowanego. Prawdziwość podanych w zgłoszeniu cyfr ma gospodarstwom włościańskim zaświadczać wójt, miejscowy posterunek żandarmeryi, oraz powiatowy Zarząd Kółek rolniczych, zaś gospodarstwom większym (obszarom dworskim) miejscowy Oddział Towarzystwa Gospodarskiego. Jedne i drugie zgłoszenia ma ostatecznie zaopiniować powiatowy referent rolniczy.

Dalsza lista członkow Pow. Komitetów pomocy rolnej.

Pow. Brzeżany.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Karol Wojciechowski, wł. dóbr Litiatyn, Adolf Greiss, dzierż. dóbr, jako członkowie; Konstanty Cywiński, wł. dóbr Płotycz, Antoni Krokosz, roln. w Dmuchowcach, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Eliasz Zamojsk; z Buszcza, Józef Zborowski z Brzeżan, jako członkowie i Józef Adamów, roln. w Kuropatnikach, Michał Biłyk, roln. w Chatkach, jako zastępcy.

Pow. Dolina.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Dr. Stanisław Kotłowski, Józef Krumholz, jako członkowie; Józef Regner, Stefan Kardasz, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Julian Kwiatkowski, Henryk Stamler, jako członkowie; Jan Neuburger, Wilhelm Reichert, jako zastępcy.

Pow. Gródek Jagielloński.

Reprezetanci Tow. Gosp.: Mieczysław Pawelski, Józef Falkiewicz, roln., jako członkowie; Ks. Michał Lachowicz, Andrzej Opaliński, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Tadeusz Radomski, Ignacy Smyk, roln., jako członkowie; Kazimierz Sturman, Antoni Lechowicz, roln, jako zastępcy.

Pow. Kamionka Str.

Reprenzentanci Tow. Gosp.: Józef Bartmański, wł. dóbr Tadanie, Feliks Domański, wł. dóbr Ubine, jako członkowie; Jan Matkowski, leś. w Horpinie, Józef Kuczyński, roln., w Kamionce Str., jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Ks. Stefan Popkiewicz w Kamionce Str., Hryńko Koszycki, roln. w Sokołowie, jako członkowie; Stanisław Mirończyk, rządca folwarku Sielec, Stanisław Fischer, roln. w Jamnem, jako zastępcy.

Pow. Lisko.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Dr. Gustaw Mauthner, Antoni Juściński, jako członkowie; Ferdynand Górka, Stanisław Dziedzicki, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Władysław Buksztel, Wincenty Ger, jako członkowie; Józef Józefczyk, Antoni Adamiak, jako zastępcy.

Pow. Łańcut.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Jan Szal, Konstanty Fangor, jako członkowie; Justyn Żubczewski, Franciszek Rajzer, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Ks. Julian Krzyżanowski z Kosiny, Władysław Michno z Czarnej, jako członkowie; Władysław Bieniasz z Soniny, Jan Kolek z Przedmieścia, jako zastępcy.

Pow. Mościska.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Adam Younga, wł. dóbr Trzecieniec, Piotr Kowalczyk, roln. w Lackiej Woli, jako członkowie; Dyonizy Pogłodowski, wł. dóbr Sudkowice, Martinelli, roln. w Mościskach, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Bolesław Charzewski, wł. dóbr Pnikut, Andrzej Kozyr, roln. w Mościskach, jako członkowie; Tomasz Tychanowicz z Sądowej Wiszni, Franciszek Cużko z Mościsk, jako zastępcy.

Pow. Podhajce.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Jan Czyżewicz, wł. dóbr Podhajce, Maryan Osuchowski, wł. dóbr. Wiśniowczyk.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Ks. Stanisław Wałęga, kan. i prob. w Podhajcach, Paweł Wójtowicz, rolnik ze Starego Miasta.

Pow. Rawa ruska.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Dr. Leszek Majewski, wł. dóbr, Dymitr Czerwińczak, roln. w Potyliczu, jako członkowie; Antoni Skibniewski z Ulicka, Franciszek Wołoszyn, roln w Hucie Lubyckiej, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Karol Kruzenstern, wł. dóbr Szczerzec, Jan Paluchowski, roln. z Niemirowa, jako członkowie; Ks. Stanisław Sokołowski z Uhnowa, Józef Karski, z Raty, jako zastępcy.

Pow. Rohatyn.

Reprezentanci Tow. Gosp,: Józef Cieński, wł. dóbr Czahrów, Klemens Torosiewicz, wł. dóbr Putiatyńce, jako członkowie; Michał Gancarz, roln. z Łukawicy, Jan Szbanik, roln. w Zieleniowie, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Jan Hofman, insp. szkół, Apolinary Jamrógiewicz, sekretarz Rady pow., jako członkowie; Brunon Danowski, rządca dóbr, ks. Adam Małaczyński, prob. z Firlejowa, jako zastępcy.

Pow. Rudki.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Wojciech Jarzymowski, inż. Włodzimierz Rojecki, jako członkowie; Michał Gembara, Łucyan Turnau, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: ks. Michał Wojtaś, Mateusz Dżugaj, jako członkowie; Jan Chimiak, ks. Stanisław Jakubczak, jako zastępcy.

Pow. Stanisławów.

Reprezentanci Tow. Gosp.: Hr. Władysław Dzieduszycki, Tadeusz Burzyński, jako członkowie; Władysław Smulski, Roman Ostapiuk, jako zastępcy.

Reprezentanci Tow. Kółek rolniczych: Rafał Cywiński, Józef Such, jako członkowie; ks. Marcin Bosak, Jan Głowicki, jako zastępcy.

Rozporządzenia władz.

W przedmiocie wydawania ściółki leśnej z lasów państwowych. — Wskutek powszechnego nieurodzaju w roku bieżącym dotkliwie odczuwać się daje brak słomy. Pragnąc przyjść ze skuteczną pomocą państwową rolnikom, pozbawionym słomy na podściół dla inwentarza, zarządzam niniejszem wydanie ściółki leśnej z lasów państwowych. Zwracam uwagę pp. naczelników Zarządów okręgowych dóbr państwowych, inspektorów lasów, nadleśniczych i leśniczych, że wygrabianie ściółki leśnej z reguły jest szkodliwe i że wobec tego należy z całą surowością baczyć, aby ściółka ta była wydawana z lasów państwowych przy ścisłem przestrzeganiu przepisów następujących:

1) Ściółka leśna może być wydawana z lasów państwowych za opłatą w gotowiźnie podług ustanowionej taksy, z zachowaniem następujących środków ostrożności przy wygrabianiu: a) wygrabianie ściółki leśnej z reguły uskuteczniane być może na liniach gospodarczych i oddziałowych, drogach, gołobrzach, niezadrzewionych częściach gruntu leśnego, pasach ognioochronnych przy torach kolejowych, oraz na tych przestrzeniach mających być odnowionemi, na których ściółka, pokrywając grunt zbyt grubą warstwą, uniemożliwia odnowienie lasu; b) przy wzmożonem zapotrzebowaniu ściółki leśnej można zezwolić na jej grabienie i w innych, a przedewszystkiem w drzewostanach starszych i dobrze zwartych, oraz w miejscach zasłoniętych terenem wklęsłym, gdzie się zwykle znaczniejsze ilości ściółki gromadzą. Przy wygrabianiu ściółki nie należy zupełnie ziemi z niej ogałacać, lecz pozostawić zawsze chociaż cienką jej warstwę; d) w tym celu nie należy używać nigdy do wygrabiania ściółki grabi żelaznych, lecz tylko drewnianych, o zębach szeroko ustawionych; e) w razie dłuższego użytkowania ściółki leśnej z danego terenu należy wprowadzić pewną kolej, której długość zastosowaną być winna do jakości gleby, ukształtowania terenu, rodzaju drzewa, stanowiącego ściśle zasadnicze tło zadrzewienia, wieku i zwarcia drzewostanu i t. p. warunków miejscowych. Kolej grabienia ustanowić należy o ile możności jak najdłuższą, 6—10 letnią, o ile na lesie nie ciążą służebności włościańskie, zmuszające do zbierania ściółki w znacznie niższej kolei.

Zwracam uwagę na konieczność stosowania się w tym względzie do przepisów paragrafu 13. obowiązującej w całym zaborze austryackim ustawy lasowej z dnia 3. grudnia 1852, *Dz. u. p.* Nr 250, oraz art 36. instrukcyi ministra rolnictwa i dóbr państwowych, *Dz. urzędowy Ministerstwa rolnictwa* Nr 11, w przedmiocie ochrony lasów, według których grabić można ściółkę w jednych i tych samych miejscach nie częściej, jak raz na trzy lata; f) w lasach obciążonych służebnościami wolno grabić ściółkę tylko w takich ilościach, w tym czasie i takich miejscach, jakie oznaczone są w tabelach likwidacyjnych lub nadawczych i planach gospodarstwa leśnego.

2) Ściółka ma być wydawana z lasu na miary przepisane, t. j. na metry przestrzenne, przy układaniu w pryzmy lub też na wozy jednokonne i parokonne.

3) Grabienie ściółki wzbronione jest: a) w drzewostanach iglastych młodszych do lat 30, a także i starszych, o ile się w nich trzebież prowadzi; w lasach wysokopiennych liściastych do lat 40; w lasach, których przeważają gatunki miękko drzewne do lat 15; w lasach nisko-piennych, z przeważającem drzewem twardem, do lat 20; b) w drzewostanach starszych prześwietlonych z naturalnym nalotem i w drzewostanach rębnych, które w ciągu najbliższych lat 10 przeznaczone są do wyrębu, o ile warstwa ściółki nie jest tak dalece gruba, aby przeszkadzała kiełkowaniu opadającego, względnie nalatującego nasienia; c) na glebach lekkich, piaszczystych, gdzie po zdjęciu wierzchnej warstwy ściółki mogą się tworzyć wydmy piaszczyste i w lasach położonych na stromych zboczach gór; w lasach ochronnych i rezerwatach.

4) Straż leśna obowiązana jest pilnować, aby bez asygnacyi ściółki nie wygrabiano, jak również nie wygrabiano jej w większych ilościach, jak wypisano w asygnacyi, nadto nie w innych miejscach, jak tam, gdzie w asygnacyi wskazano.

Scisłe wykonywanie niniejszych zarządzeń polecam pp. leśniczym i nadleśniczym, zaś nadzór nad ścisłem stosowaniem się do przepisów niniejszego okólnika pp. naczelnikom Zarządów okręgowych oraz inspektorom lasów państwowych.

Kierownik Ministerstwa rolnictwa: *Z. Chmielewski, m. p.*

Naczelnik Zarządu gł. dóbr państwowych: *Miklaszewski m. p.*

Poradnik gospodarczy.

(*Pytania i odpowiedzi*).

Pytanie 13. Mam łubin posiany w polu pod ziemniaki przeznaczonem, bardzo duży i bujny, którego nie zdołałam w jesieni przyorać. — Jak teraz postąpić i w jaki sposób sadzić ziemniaki na tem polu na wiosnę?

H. K.

Pytanie 14. Ponieważ w bieżącym roku nie mogę uruchomić gorzelni z powodu braku ziemniaków, a tem samem nie będę miał braby dla bydła, zapytuję, jak będzie korzystniej skarmiać plewy i sieczkę: czy ubite i skropione trzymać w dołach do zagrzania, czy też w odpowiednio do tego urządzonych kotłach podgotowywać parą? Czy jakość zaparzonych plew drugim sposobem jest o tyle wydatniejszą, że pokryje koszt opału? W takim razie prosiłbym również o pouczenie, jak skonstruować do tego rodzaju postępowania kadzy drewniana, a następnie, jaki proceder ma przechodzić podgrzewanie.

A. N.

Odpowiedź na pytanie 10., które brzmiało: »Kiedy wysiewać sól potasową pod ziemniaki, buraki pastewne, zboże jare i ogrodowiznę?«

Sól potasową pod ziemniaki, buraki i inne jarzyny można wysiać kiedykolwiek, t. j. albo w jesieni, albo na wiosnę, byle nie na zmarzniętą rolę, gdyż wówczas może nastąpić spłukanie przez wodę śniegową lub deszczową. *J. T.*

Odpowiedź na pytanie 11, które brzmiało: »Czy można na oziminy wysiewać pogłównie sól potasową i żużle?«.

Sól potasową i żużle można wysiewać na oziminy pogłównie, nawet na wiosnę, oraz silnie je wbronować — lecz działanie tych nawozów będzie mniej skuteczne, niż przy normalnym wysiewie, t. j. przed zasiewem. W każdym razie koszt nie będzie stracony, bo pokarmy fosforowe i potasowe gleba zatrzymuje i korzystać z nich będą następne ziemiopłody. *J. T.*

Wieści z prowincyi.

Z Brzeżańskiego.

Zasiewy ozime tegoroczne odbywały się tak źle, że najstarsi ludzie nie pamiętają tak niesprzyjającej aury i takich stosunków dla rolnictwa, jak w tym roku.

Po bardzo słotnej wiośnie i takimże lecie nastała długotrwała posucha. Pola, stojące odłogiem, zdeptało pasące się bydło, przyczem podczas następnej posuchy tak stwardły, że orząc je z trudem, wyorywano grudę niebywałej wielkości i niebywałej twardości. Siać więc w taką rolę nie można było, czekano deszczu. Nareszcie spadł deszcz długo oczekiwany, ludzie poczęli ponownie siać, oczywiście o ile to można nazwać ponownie wobec wielkiego braku inwentarza. Tymczasem w parę dni przyszedł mróz i zarazem śnieg.

Zasiane zboże nie powschodziło, albo też bardzo mało, a w dodatku myszy wyjadły rzucone w ziemię ziarno. Gdzieniegdzie widać jednak ładne zagony oziminy pasianej wcześnie. Wskutek tego bardzo wiele jest ozimin późno zasianych, słabą więc rokują nadzieję, a wiele pola stoi nieobsianego.

Z wyżej wspomnianych przyczyn, jako też z ogromnego braku inwentarza, pod jare zasiewy bardzo mało roli jest przygotowanej.

Omłoty teraz się dokonują, ale zewsząd słychać skargi na zły wydatek. — Ziemniaki wszędzie wykopano, lecz niesłychanie niedopisały.

Ludność powiatu czeka głód.

Marmarosz.
ref. roln.

Stosunki rolnicze w powiecie złoczowskim.

Pięcioletni okres wojenny, w czasie którego wschodnia Małopolska zalana została milionami wojsk, musiał siłą rzeczy sprowadzić zupełną ruinę gospodarczą. Po falangach Rosyan, Węgrów i Niemców, niszczących bezmyślnie lub rozmyślnie wszystko, co na drodze spotkali, nastąpiły po rocznej przerwie rządy ukraińskie, które godnie dokończyły dzieła swych poprzedników. W czasie wojny dwa razy zrujnowani, a często dachu nad głową pozbawieni rolnicy, dwa razy rozpoczynali stwarzać swe gospodarstwa — stwarzać, boż trzeba było zaczynać od zakupna deski na częściowe przynajmniej pokrycie spalonej stajni, od sprawienia postronka na uprząż, w ogóle najdrobniejszych przedmiotów gospodarczego użytku, tak dokładnie zostało wszystko zniszczone. Szczęśliwym był właściciel, któremu pozostała stajnia, chociażby bez złobów, drabin i powały, szczęśliwy ten, kto potrafił dokazać sztuki, by ukryć parę koni lub krów przed rozszalałą bandą rabusiów. A coraz trudniej było nabyć potrzebny sprzęt gospodarczy, przytem ceny z dnia na dzień szły w górę.

Lecz nie brakło rolnikom chęci dobrych i zapału do pracy. Bez względu na to, co przyszłość przyniesie, z całym wysiłkiem, resztkami kapitału a często do ostatnich granic wyciągniętym kredytem, uruchomiali, choćby częściowo, swoje gospodarstwa. Z końcem października 1918 r. stan koni na obszarach dworskich podniósł się do 1200 sztuk, bydła do 2000 sztuk.

Nastąpiła kilkumiesięczna inwazya ukraińska i cały ten wysiłek pracy i kapitału znikł doszczętnie. Stan koni spadł do 120 sztuk, bydła do 200 sztuk, przytem paręset budynków spalono lub rozebrano. Z powodu przeprowadzanych rekwizycyi zboża jare zasiano w minimalnych ilościach, ziemniaków prawie zupełnie nie zasadzono. Stosunki atmosferyczne zwiększyły klęskę tę do ostatecznych granic. Bezustanne deszcze, trwające do 20. sierpnia b. r., spowodowały, wraz ze złą z powodu braku inwentarza uprawą, nieurodzaj przechodzący najbardziej pessymistyczne przypuszczenia. Przeciętny wydatek 2—3 ctm. z morga dopełnił katastrofy.

Zdawaćby się mogło, iż położenie rolników było już teraz bez wyjścia. Brak budynków, inwentarzy, zboża do siewu, przy równoczesnem wyczerpaniu finansowem, niebywałe ceny narzędzi i artykułów gospodarczych, nie mówiąc o cenach koni i bydła, przepłacanie robotnika — wszystko to mogło pogrążyć rolników w apatyę, której objawy można było niejednokrotnie obserwować.

Lecz i na tę ciężką chorobę znalazło się lekarstwo. Z jednej strony było niem wrodzone już zamiłowanie do pracy na roli, które potrafi największe przeszkody pokonać i nie zraża się w najtrudniejszych warunkach, z drugiej — zaczęta przez Inspektorat okręgowy akcya pomocy rolnej. Pomoc ta, wprawdzie w bardzo szczupłym zakresie pod względem materyalnym, zdziałała już jednak wiele dobrego pod względem moralnym. Pod wpływem rozpoczęcia tej akcyi nabrali rolnicy świeżej energii, a otrząsając się z ogarniającej ich apatyi rozpoczęli pracę uruchomienia gospodarstw w zakresie na jaki im stosunki dozwalały.

I znowu poczęła się praca gorączkowa, bo spóźnione żniwa spowodowały opóźnienie robót i siewów jesiennych. Nastąpiła posucha, trwająca cały miesiąc, i spowodowała kompletną przerwę w robotach polnych. W twardą, zaskorupiałą rolę nie można było pługiem wjechać. Kto zdążył zasiać przedtem napróżno wyczekiwał skiełkowania ziarnia, z zasiewów uskutecznionych z końcem października lub w listopadzie trudno spodziewać się dobrych rezultatów. Dziś jeszcze, w połowie listopada, siejba się odbywa, lecz jakie będzie z niej żniwo?

I doprawdy smutną jest rzeczą, iż nieraz słyszy się na zgromadzeniach publicznych (aprowizacyjnych) lub prywatnych rozmowach narzekanie na niesumienność lub „nieobywalskie“ postępowanie właścicieli ziemskich; kto tyle przeszedł, tyle strat doznał, a dziś jeszcze ma chęć i odwagę wytrwać na tym ciężkim posterunku, ten chyba dosyć dał dowodów poczucia obywatelskiego.

Trudne te warunki gospodarcze długo jeszcze trwać muszą i na to są rolnicy przygotowani. Nie prędko znikną ślady barbarzyńskiego zniszczenia — potrzeba na to długich lat, wiele dobrych chęci i intenzywnej pracy rolników, również wydatnej pomocy rządu, w którą rolnicy wierzą i na której opierają swe plany na najbliższą przyszłość.

Wspomnieć tu należy jeszcze o sposobie przeprowadzenia wykupna kontyngentu zboża w powiecie. Gdy zastosowanie paragrafu ustawy z dnia 29. lipca o oddaniu 150 kg zboża od posiadanego morga ziemi ornej nie miało na terenie wschodniej Małopolski racyi bytu, zastosowało tut. Starostwo ulgę przez wyznaczenie wymienionej ilości od morga zasianego.

Wobec wyniku żniw tegorocznych wykonanie tego zarządzenia jest również dla większej części gospodarstw niemożliwem — w wielu wypadkach przytem musiałoby być połączone z zupełnem zastanowieniem gospodarstwa. Przymusowa rekwizycya wymienionego kontyngentu na obszarach dworskich ma się rozpocząć w najbliższej przyszłości — o ileby rzeczywiście miała być bezwzględną, zachodzi obawa, że zarekwirowane zostanie nasienie zbóż jarych. Rozpoczęta w tym względzie akcya zabezpieczenia żbóż jarych do siewu na podstawie poświadczeń wydanych przez Stacyę botaniczno-rolniczą, dała dotychczas rezultat bardzo słaby, a to: 500 ctn. m. jęczmienia, 250 ctn. m. owsa i 250 ctn. m. pszenicy jarej.

Przedstawione stosunki dają obraz gospodarstw folwarcznych większej własności, gospodarstwa włościańskie ucierpiały znacznie mniej lub wcale nic, a tym właśnie znacznie łatwiej przyszło uzupełnić braki oraz wyrównać poniesione straty. W powiecie trzy gminy, ewakuwane przez Niemców w sierpniu 1916 r., w ciągu kilku godzin straciły cały prawie inwentarz i krescensyę, kilka gmin, przeważnie polskich, zostało zniszczonych podczas inwazyi ukraińskiej; zostały też szczególnie uwzględnione przy rozdziale zboża siewnego, o które im najwięcej chodziło, gdyż na pożyczki bezprocentowe z warunkiem intabulacyi, jak dotąd, nie reflektują.

Stan inwentarzy w gospodarstwach włościańskich jak na obecne stosunki znośny, stan zasiewów, mimo znacznego procentu obsianej roli, bardzo zły.

Obserwuje się dużo chęci do tworzenia kooperatyw (Kółek rolniczych) w gminach; ruch ten należy o ile możności popierać, mogłyby one bowiem szczególnie wpływać na podwyższenie gospodarstw włościańskich.